Rok II Tarnów, dnia 9 grudnia 1934 Nr. 49

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej



N. Marja P. Niepokalanie Poczęta

Pod sztandarem Niepokalanej

Poprzez świat, przesycony dążeniem do zmysłowych uciech i upojeń, których czara kryje na dnie swem tyle goryczy i rozczarowania, idzie tęsknota za radością czystą, prawdziwą, za anielską jasnością ducha, za światem rozkoszy, co duszę w zachwyt wprawia i tchnie nieśmiertelnością.

Kościół, nie potępiając bynajmniej radości doczesnej, podkreśla stale, że ziemia nigdy nie da pełnego szczęścia, że ponad światem zmysłów roztacza się cudny świat ducha i że rozkosze duchowe już tu na ziemi tworzą jakgdyby przedsmak nieskończonej radości, dla której serce ludzkie stworzone.

W czasie, gdy niedola i hańba ludzka była największą, Miłość Boża zarysowała przed światem postać przecudnej Dziewicy, kazała śpiewać Jej urok na lutniach natchnionych proroków, przygotowała żywy przybytek, gdzie Słowo miało stać się Ciałem i gdzie miały się odbyć zaślubiny natury Boskiej z naturą ludzką. I oto przed zdumionym światem ukazała się Niepokalana, a w Niej pełność łaski Bożej, chroniącej Matkę Boga przed przekleństwem pierworodnego grzechu i jakichkolwiek wykroczeń i ułomności. W tej Dziewicy niema ani cienia choćby najlżejszej winy osobistej, jeno piękno bez miary, co urok wokół siebie niesie, staje się natchnieniem artystów, zachwytem Świętych, ideałem i wzorem doskonałości.

Nic tedy dziwnego, że Ona przez wieki całe pociągała za sobą wszystkich spragnionych czystej rozkoszy łaski, że w Jej szkole kształcili się najprzedniejsi bohaterowie świętości, że pod Jej znakiem wzrastali rycerze wiary i krzewiciele Królestwa Bożego na ziemi.

W bieżącym roku w grudniu mija 350 lat od chwili, gdy papież Grzegorz XIII. bullą „Omnipotentis Dei“ z dnia 5 grudnia 1574 r. zatwierdził t. zw. Kongregację Marjańską, jedno z największych i najwięcej owocnych dzieł, któremu patronowała Niepokalana.

Myśl założenia tej Kongregacji powstała w umyśle młodocianego członka zakonu OO. Jezuitów, flamandczyka Jana Leunisa, który wcielił ją w czyn naprzód wśród uczniów kolegjum rzymskiego, by wkrótce zainteresować nią wszystką uczącą się młodzież w Rzymie. Sodalicja Marjańska, obejmująca z początku samych tylko uczniów, rozszerza się za zgodą Papieży na ogół wiernych, otwierając swe podwoje dla każdego wieku i każdego stanu.

Najwyższym celem i zadaniem Sodalicji jest wyrabianie w swych członkach doskonałości życiowej, właściwej każdemu stanowi, a temsamem reforma poszczególnych stanów, a więc świata.

Drugim charakterystycznym rysem idei, którą Sodalicja chce urzeczywistnić, to ogień apostolski, z jakim ma pracować dla udoskonalenia swych braci, tak włączonych do Sodalicji jak i poza nią stojących.

Celem bliższym Sodalisów jest cześć dla Najświętszej Panny, a z tej czci i na Jej podłożu rodzi się doskonałość, bo nie można być czcicielem Marji bez czystości życia i dążenia do doskonałości.

Doświadczenie historyczne wymownie głosi, że dusze, w których prawda i łaska Chrystusowa najwierniejszy znalazła obraz, należały do największych i najczynniejszych czcicieli Niepokalanej.

Szlachetna tedy garstka młodzieży, w której żyłach żołnierska płynęła krew, podjęła sztandar Niepokalanej, powiewający od wieków nad armją Kościoła. Ci młodzi rycerze Niepokalanej, niby żołnierze, przysięgę składają i wspomagani cudowną mocą swej Dostojnej Protektorki, rozrastają się w wielką milicję marjańską, która liczy dziś 50 tysiący ognisk, skupiających miljony ludzi, a pośród nich robotnik obok głowy koronowanej, młodzieniec obok starca, uczony obok prostaczka — wszyscy zespoleni jednym celem: przez Marję uświęcić siebie i światu do zbawienia dopomóc.

U nas w Polsce tytuł sodalisa był zaszczytnem mianem. Nosili go Królowie: Zygmunt III, Władysław IV, który był też założycielem Sodalicji w Warszawie i jej prefektem. Tradycyjne przywiązanie do Bogarodzicy znalazło swój wyraz w szybkim rozwoju i wielkiej popularności tak kongregacyj jak i nabożeństw ku czci Niepokalanej Dziewicy.

Dzieje Polski dziwnie się zrosły z kultem Niepokalanej. W ciągłych walkach o całość granic — Imię Marji było hasłem rycerstwa. W czasach spokojnych kult ten był źródłem chwalebnych obyczajów rodzinnych, społecznych i publicznych. Odrodzenie tego kultu żywo dziś postępuje.

Młode pokolenie zaciąga się coraz liczniej pod sztandar Marji, by w Jej szkole uczyć się czystości ducha i obyczajów, ofiarności dla bliźnich, męstwa i wytrwałości w pracy i obowiązku.

W imię szlachetnej tradycji polskiej, w imię zdrowia narodu, w imię dobrze zrozumianej miłości Ojczyzny, ruchu tego tamować nie wolno, ale go rozwijać i popierać.

Niech i dziś wzrastają w Sodalicji charaktery, jakich Kościołowi i Ojczyźnie potrzeba!

Uroczystości jubileuszowe, które odbędą się w dniach najbliższych w całej Rzeczypospolitej, niech ducha podniosą, ożywią i zapalą!

Ewangelja na 2 niedzielę Adwentu

(Mat. 11). *Onego czasu, gdy Jan usłyszał w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch uczniów swoich, rzekł Mu: „Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego oczekujemy?“ A odpowiadając Jezus, rzekł im: Poszedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, zmarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają. Błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy“. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzeszy o Janie: „Coście wyszli na puszczę widzieć, trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć, człowieka, w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć, proroka? Zaiste powiadam wam — i więcej niż proroka, bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam przed obliczem Twojem anioła mego, który zgotuje drogę Twoją przed Tobą“.*

Czy jesteśmy katolikami?

„Święto niechaj świętem będzie“!

Był czas, kiedy narzekano, że wielka ilość świąt nie pozwala robotnikowi zarobić na utrzymanie swoje i rodziny. Kiedy Kościół przed kilkunastu laty zniósł niektóre święta, zdawało się, że już wszyscy będą zadowoleni, że już nie będzie mowy o gwałceniu, o znieważaniu dnia świętego.

Tymczasem myliłby się ten, ktoby tak sądził. Bo i dziś, w czasach dokuczliwego bezrobocia, jest wielu takich, co uważają się za katolików, a **wykonują w niedziele i święta roboty ciężkie,** zakazane. Są rzemieślnicy, którzy wykończają robotę już po północy z soboty na niedzielę, są krawcowe, co wtedy na gwałt szyją suknie balowe, rzekomo konieczne na niedzielę; są tacy, co w niedziele i święta chodzą do sklepów żydowskich tylnemi, a nawet już bezczelnie i frontowemi drzwiami, by coś sprzedać lub kupić, chociaż ten interes można było załatwić w dzień powszedni Są i tacy, co w niedzielę, lub święto wybrali się niby na Mszę św., a zamiast w kościele, przebywają w szynku podczas nabożeństwa; są wreszcie tacy, co dni święte na ćwiczeniach lub zabawach sportowych spędzają, nie myśląc wcale o wysłuchaniu Mszy św., ani kazania. Są tacy gospodarze, co we święto pracują koło zboża na polu, nie pytając wcale ks. proboszcza o pozwolenie; są jeszcze inni, bo któż zdoła wyliczyć wszystkich gwałcicieli dnia świętego? I ma nam Bóg, który upomina: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“ — błogosławić za to wszystko?!

Wygadujemy często na żydów, ale musimy przyznać, że oni swoje święta szanują. Chociaż są chciwi na pieniądze, w szabat nie sprzedają, ani pieniędzy do ręki nie wezmą. I może za to wynagradza im P. Bóg na ziemi pomyślnością, dostatkiem. Mógłby się niejeden katolik nauczyć od żydów szanowania świąt i nie ułatwiać im znieważania świąt naszych. Gdyby żaden katolik nie kupował u nich we święto, toby się żydzi nie starali o zniesienie ustawy o spoczynku niedzielnym. Gdyby obywatele katoliccy i władze lepiej pilnowały przestrzegania tej ustawy, toby inaczej święta nasze wyglądały. Ale sprytny żydhandlarz umieści w swym sklepie butlę z wodą sodową i parę ciastek i pod tym pozorem ma sklep w niedzielę i święto otwarty. I wszyscy obojętnie na to patrzą i nikt nie pociąga go do odpowiedzialności. W Państwie, gdzie olbrzymia większość obywateli przyznaje się do katolicyzmu, znosimy cierpliwie znieważanie dnia świętego i sami je nieraz ułatwiamy. I twierdzimy mimo to, że jesteśmy katolikami.

Kto dobrze rozumie trzecie przykazanie Boskie, ten nie tylko nie znieważa dnia świętego służebną pracą, ale go obróci na **spełnienie dobrych uczynków.**

W niedzielę po południu odprawiają się po kościołach nieszpory, na których śpiewają przepiękne psalmy Dawidowe i hymn Matki Najśw. „Uwielbiaj duszo“. Niestety, w niektórych parafjach kościoły świecą wtedy pustkami! Narzeka się, że w dzień powszedni niema czasu iść do spowiedzi, przystąpić do Komunji św. jest na to czas w niedzielę. W niedzielę można i chorego odwiedzić i ubogiego wesprzeć, książkę treści religijnej, uczciwą gazetę katolicką przeczytać, do katechizmu, biblji, albo żywotów świętych zaglądnąć. Bardzo pożyteczne byłoby **odczytanie chociaż jednego rozdziału Pisma św. Nowego Zakonu,** które powinno się znajdować w każdym domu katolickim. We święto nadarza się także sposobność, by zamiast wałęsać się lub włóczyć po niebezpiecznych spacerach, spędzić miło czas na zebraniu stowarzyszenia katolickiego, by się tam czegoś pożytecznego nauczyć lub gorliwie rozerwać. Ojciec, zajęty cały tydzień pracą, powinien w dzień święty zająć się swoją rodziną, zainteresować się sprawami domu, zbliżyć się do dzieci, ulżyć troszkę żonie borykającej się z trudnościami prowadzenia domu i wychowania dzieci. A jakby to pięknie było, gdybyś się we święto zajął nauczaniem biednej sieroty albo zaniedbanego pastuszka prawd wiary, przygotowaniem do spowiedzi i Komunji św., nauczaniem czytania i pisania takiego, kto tej sztuki jeszcze nie posiadł!

Pomyśl przyjacielu, jak ty święcisz niedziele i święta? Czy spełnisz wtedy które z wymienionych dobrych uczynków? Może zamiast odpocząć i chwalić Pana Boga, szukasz w dzień święty okazyj do grzechu, może ciężko obrażasz Pana swego i Boga. O, jeśliby tak było, to się zawstydź, to sobie powiedz, że byłeś dotąd złym katolikiem i zawróć ze złej drogi! **I jeśli chcesz zjednać sobie błogosławieństwo Boże, szanuj dzień święty!**

Przyjaciel z nad Wisłoki.

Uroczyste dni w Mielcu

Wielki Gość

Od kilku dni ruch niezwykły panował w naszem mieście.

U nas miał się odbyć doroczny Zjazd Księży Prefektów z całej Diecezji, a w zjeździe miał wziąć udział Ks. Biskup Dr Fr. Lisowski.

Już kilka razy był u nas, ale zawsze niespodzianie, zawsze w chwilach ciężkich, w czasie klęski powodzi.

Przybywał, budził otuchę, pocieszał, obdarzał najbiedniejszych i odjeżdżał.

Tym razem wiedzieliśmy, że przyjedzie. Mimo, że nie była to wizytacja kanoniczna, pragnęliśmy dać wyraz naszej czci dla Ukochanego Arcypasterza, to też miasto przybrało odświętny wygląd. Z domów powiewały flagi kościelne i państwowe, bramy przybrano festonami i transparentami.

Szkoła w hołdzie Boskiemu Sercu

Największe przygotowania czyniono w Gimnazjum Państwowem i w Bursie gimnazjalnej.

Gimnazjum pragnęło poświęcić się Boskiemu Sercu P. Jezusa i w tym celu wyzyskało radosną chwilę przyjazdu Arcypasterza.

Cały Zakład, z P. Dyrektorem na czele, oczekiwał Dostojnego Gościa, który przybył w niedzielę dnia 25 listopada o godzinie 8'15 rano, w towarzystwie Ks. Prałata Dra Józefa Lubelskiego, Diecezjalnego Wizytatora Szkół i Ks. Prałata Romana Sitki, Kanclerza Kurji Biskupiej.

W Świetlicy przywitał Go chór szkolny potężną pieśnią: Cześć Ci w uroczystej chwili — poczem przemówił Dyrektor Gimnazjum i uczeń, prezes Sodalicji Marjańskiej.

Ks. Biskup poświęcił piękny obraz N. Serca P. Jezusa, poczem wszyscy obecni upadli na kolana i powtarzali za Arcypasterzem słowa ofiarowania się Boskiemu Sercu. Chór odśpiewał: Z tej biednej ziemi — i wspaniały hymn ku czci Chrystusa-Króla, zaś Ks. Biskup, głęboko wzruszony, wyraził Swą wielką radość z dokonanego aktu poświęcenia Szkoły i zakończył tę przepiękną uroczystość arcypasterskiem błogosławieństwem.



Rada Pedagogiczna Gimnazjum Państwowego w Mielcu po poświęceniu Zakładu N. Sercu P. Jezusa

Bezpośrednio potem pospieszył cały Zakład do kaplicy Bursy na Mszę świętą, którą — w obecności Ks. Biskupa — odprawił Ks. Prałat Roman Sitko, b. katecheta i kierownik Gimnazjum mieleckiego, oraz założyciel Bursy gimnazjalnej wraz z kaplicą, która jest zarazem kościołem szkolnym i ściąga na nabożeństwa także znaczną ilość rodziców.

Mile uderza oko idealna czystość tego przybytku Bożego, ołtarz odnowiony, ściany świeżo malowane...

Więcej jednak zajmuje uczestników uroczysta chwila, gorące przemówienie Ks. Biskupa o Świętym Patronie Młodzieży i jego ideale: Ad maiora natus sum — Do wyższych rzeczy jestem stworzony.

W czasie Mszy świętej cała młodzież przystąpiła do Komunji świętej, doskonały chór odśpiewał szereg pieśni, a w końcu wszyscy obecni zaśpiewali pełną piersią: Boże, coś Polskę.

Młodzież z radością przyjęła od Ks. Biskupa obrazki i medaliki pamiątkowe i poczuła się bardzo bliską swego Arcypasterza.

Arcypasterz w parafji

Ks. Biskup udał się do kościoła parafjalnego, gdzie z utęsknieniem oczekiwała nań cała parafja z chorągwiami i feretronami. Podano Arcypasterzowi klucze starodawnej świątyni, a Ks. Dziekan przywitał Go imieniem Duchowieństwa i parafji. Ks. Biskup podniósł gorące przywiązanie mieszkańców do Kościoła, poczem odprawił uroczystą sumę. Kościół nie mógł pomieścić w swych murach ogromnej rzeszy wiernych, którzy pragnęli być jak najbliżej Ukochanego Arcypasterza, to też po nabożeństwie jeszcze cisnęli się do bram plebanji, by nacieszyć się Jego widokiem, słyszeć Jego słowa i otrzymać drogie dla serca pamiątki.

Szkoły powszechne

Po południu zebrały się w kościele Szkoły powszechne — Wychowawcy i młodzież — by poświęcić się Boskiemu Sercu. Przed W. Ołtarzem stał szereg obrazów N. S. P. J. wśród światła i zieleni. Ks. Biskup poświęcił je, oddał uszczęśliwioną dziatwę wraz z jej zacnymi Przewodnikami Boskiemu Przyjacielowi dzieci w opiekę, a potem poszczególne Szkoły zabrały swe obrazy do świetlic szkolnych i tam odbyła się intronizacja Boskiego Serca, które swym czcicielom błogosławić będzie.



W szkole powszechnej w Mielcu po poświęceniu się Boskiemu Sercu P. Jezusa Obecne Dzieci z Ochronki i K. S. M. Ż.

U SS. Józefitek

Następnie zwiedził Ks. Biskup Ochronkę SS. Józefitek, gdzie nastąpiło poświęcenie Boskiemu Sercu tej duchowej rodziny i Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej — oraz nowy Internat dla uczennic, córek powodzian, otwarty przez Sodalicję Pań, a hojnie wsparty przez Ks. Biskupa.

Kolonja dzieci powodzian

Program dnia był tak obfity, że trudno było znaleźć czas dla organizacyj, nie zgłoszonych zgóry jak Kolonja dzieci powodzian, ale te poradziły sobie doskonale w ten sposób, że przybyły ze swojemi wychowawczyniami na plebanję i wypełniwszy cały pokój Ks. Dziekana, wyraziły swe uczucia dla Ks. Biskupa pięknym śpiewem, przemówieniem i kwiatami. Dzieci odeszły uszczęśliwione z obrazkami i medalikami w rękach, a z miłością do Arcypasterza w sercu.

Hołd Królowej Jadwidze

Wspaniałem zakończeniem tego wielkiego dnia była wieczorna akademja ku czci Królowej Jadwigi. która w pięknej sali Sokoła zgromadziła cały Mielec. Przed oczyma widzów przesunęły się 3 wzru-



Z akademji ku czci Kr. Jadwigi w Mielcu: U bramy Wawelu

szające obrazy: U bramy Wawelu — Przed P. Jezusem Czarnym — U sarkofagu, z chórem.

Ks. Biskup w końcowem przemówieniu nawiązał do słów historycznej pieśni, przed chwilą odśpiewanej, Gaude Mater Polonia — Ciesz się Matko Polsko! — i wyraził Swą głęboką radość z ob-



Z akademji ku czci Kr. Jadwigi w Mielcu: Kr. Jadwiga przed P. Jezusem Czarnym

jawów wielkiej religijności mieszkańców Mielca, a w szczególności młodzieży i skupił Swem płomiennem słowem serca obecnych u stóp wielkiej Królowej, którą pragniemy widzieć jak najprędzej na ołtarzach.

Echa uroczystości

Wspominając przeżycia nasze z dnia 25 listopada br., nie możemy oprzeć się uczuciom podziwu dla dla artyzmu i ofiarnego trudu wykonawców bogatego programu uroczystości. Trudno byłoby wymienić wszystkie nazwiska, ale może nie pomylimy się, jeśli powiemy, że obok Dyrektora Gimnazjum, P. Józefa Wierzbickiego, najwięcej trudu podjęli PP. Profesorzy: Lachman, Rajtar, Soboń, Wagner i Zawadzki, zaś duszą wszystkiego był Ks. Prof. Dr Bialik.

Z Władz i Społeczeństwa nader życzliwie odnieśli się do uroczystości: PP. Starosta Schlichting, Burmistrz Kazana i szereg osób prywatnych.

Dzień ten zostanie na zawsze w sercu młodzieży i we wdzięcznej pamięci uczestników uroczystości.

Zjazd Księży Katechetów

Nazajutrz 26 listopada odbył się pod gościnnym dachem Bursy gimnazjalnej zjazd Księży Prefektów z całej Diecezji w liczbie 40. Po Mszy świętej, odprawionej przez Ks. Biskupa w kaplicy Bursy, zaczęły się obrady uroczystem powitaniem Gości przez Ks. Prezesa Koła Diecezjalnego Księży Prefektów i omówieniem spraw organizacyjnych.

Uczestnicy Zjazdu wzięli udział w 2 lekcjach przeprowadzonych przez Księży Kolegów w Gimnazjum i w Szkole powszechnej w obecności P. Inspektora szkolnego i PP. Dyrektorów, — i wysłuchali gruntownie opracowanego referatu na temat: Katecheta wobec dorastającej młodzieży.

Po wyczerpującej dyskusji na temat lekcyj i referatu — i omówieniu spraw bieżących, zakończono zebranie modlitwą, zapraszając się na podobny zjazd w przyszłym roku do Gorlic.

Przed odjazdem

W ostatniej chwili przed odjazdem złożyli jeszcze hołd Ks. Biskupowi Wychowawcy wraz z młodzieżą, a w szczególności P. Dyrektor Gimnazjum z przedstawicielami Rady Pedagogicznej, Delegacja Szkoły Zawodowej i wychowankowie Bursy ze sztandarem sodalicyjnym, poczem Dostojny Gość opuścił Mielec wśród gromkich a serdecznych okrzyków rozentuzjazmowanej młodzieży.

Dla Bursy w Mielcu: JE. Ks. Biskup Lisowski: 200 zł. Ks. Prałat Dr Stach: 60 zł., Ks. Mgr. Weryński 10 zł., Pow. Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przez P. Starostę Schlichtinga: 26 łóżek, przez P. Skrzypka, przew. Sekcji Rolnej: 100 q drzewa.

Na straży Polskiego Morza

w rocznicę poświęcenia portu w Gdyni.

Pamiętny moment obchodziła Polska dnia 8 grudnia ub. roku, moment, który nie powinien szybko zatrzeć się w pamięci naszego społeczeństwa. Dzień 8 grudnia 1933 r. był bowiem chwilą, w której *ukończono w porcie gdyńskim wszystkie najważniejsze roboty i instalacje, potrzebne dla wielkiego portu, godnego wielkiego Państwa i i wielkiego Narodu.*

Pamiętny ten dzień przed rokiem był zarazem *podniosłą uroczystością poświęcenia portu w Gdyni.*

W perspektywie już jednego roku widzimy dzisiaj, że była to chwila *pamiętna na zawsze w dziejach naszego Państwa i Narodu,* chwila, którą co roku i przy każdej okazji należy sobie *głęboko uprzytomniać.*

Przecież rok temu ukończone i poświęcone zostało *największe dzieło polskie na Bałtyku.* — Zbudowaliśmy bowiem *dzieło tak wielkie i potężne, tak powszechnego podziwu godne, że — da Bóg — przetrwa ono wieki i zawsze świadczyć będzie przyszłym pokoleniom i całemu światu, że w krótkim czasie Polska potrafiła odrobić to, czego nie dokonała w dawnych wiekach swego chlubnego panowania.*

Każdy Polak w kraju i zagranicą może być odtąd dumny z tego, że *Polska nad morzem czasu nie zmarnowała,* — żeśmy stworzyli tam na szczupłem wybrzeżu naszem *pierwszorzędny polski czynnik gospodarczy,* który jest *świadectwem naszej żywotności gospodarczej i wogóle naszej energji życiowej.*

Poświęcając wówczas port gdyński w 15-lecie niepodległości Państwa, Polska, poparta już kilkuletniem doświadczeniem, mogła jawnie stwierdzić, że *orjentacja bałtycka* i wogóle *orjentacja morska* naszego gospodarstwa narodowego, stała się *elementem zasadniczym w naszej polityce gospodarczej.* Zagadnienie polskiego Bałtyku i polskiego handlu morskiego, nie jest już dzisiaj jakimś *ubocznym fragmentem w całokształcie naszego życia gospodarczego, ale stało się tego życia podstawowym elementem i fundamentem.*

Rząd polski oddał do użytku Państwa i świata *port najbardziej nowożytny, port największy na Bałtyku,* mogący dziś konkurować z najlepszemi portami świata, *a mający przed sobą jeszcze świetniejszą przyszłość rozwojową.*

Ktokolwiek był ostatnio w Gdyni, ten łatwo sprawdzić może, że *mało jest tam przestrzeni, świecącej pustkami* i mało urządzeń, nie będących w użyciu. *Sprawność techniczna przeładunku stoi tam na niezwykle wysokim poziomie,* — a jeżeli uwzględnimy jeszcze, że opłaty za wykorzystywanie portu i urządzeń *nie są wygórowane,* to stwierdzić musimy, że *Polska zbudowała i posiada pierwszorzędny morski aparat.*

Warto dziś z okazji rocznicy przypomnieć, że na 9 klm. zabudowanych nadbrzeży, *stoi 120 788 m. kw. w nowoczesnych magazynach i składach portowych,* obsługujących urządzenia przeładunkowe, któremi pochlubić się mogą tylko *największe porty na świecie,* Warto też wspomnieć *o 150 klm. torów kolejowych, i pierwszorzędnych urządzeniach przeładunku dla węgla,* jako podstawach przeładunków w Gdyni.

Mamy następnie *odbiór bawełny w swem ręku, nowoczesną, drugą co do wielkości na świecie, chłodnię portową, wielkie łuszczarnie ryżu, olejarnię, zakłady przemysłu rybnego, port rybacki, urządzenia przeładunkowe dla masowego eksportu drzewa* — i wreszcie *świeże urządzenie strefy wolnocłowej.*

Oto w skrócie to, co Polska posiada w porcie Gdyni.

Pierwsza chrześcijańska wytwórnia filmowa w Polsce

Przed rokiem powstała w Warszawie pod nazwą: „Rymofilm" Sp. Akc. nowa wytwórnia filmowa. Cechą charakterystyczną tej placówki jest, że kapitał i cały personel techniczny i artystyczny są czysto chrześcijańskie. Pragnąc uniknąć kosztownego pośrednictwa, „Rymofilm" zorganizował jednocześnie własne biuro wynajmu swoich filmów.

Zadaniem nowej wytwórni, na której czele stoi p. dyr. Rymowicz, jest produkowanie wielkich filmów historycznych oraz lżejszych komedyj i fars, rozgrywających się jednak w zdrowej atmosferze moralnej, dalekiej od zepsucia i pornografji.

Tu właśnie nowa wytwórnia może odegrać wielką rolę. Rynek polski nie może być zalewany bezwartościową tandetą, na której znakomite interesy robili dotychczas przemysłowcy żydowscy. Publiczność polska domagała się oddawna filmów o etycznem podłożu.

Pierwszym filmem wytwórni „Rymofilm", nakręcanym przy wybitnem poparciu czynników rządowych i Akcji Katolickiej, jest będący obecnie na wykończeniu wielki film historyczno-religiny p. t. „Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy". Rolę tytułową objął znakomity tragik Karol Adwentowicz, reżyserja i scenarjusz cenionego reżysera polskiego, Edwarda Puchalskiego.

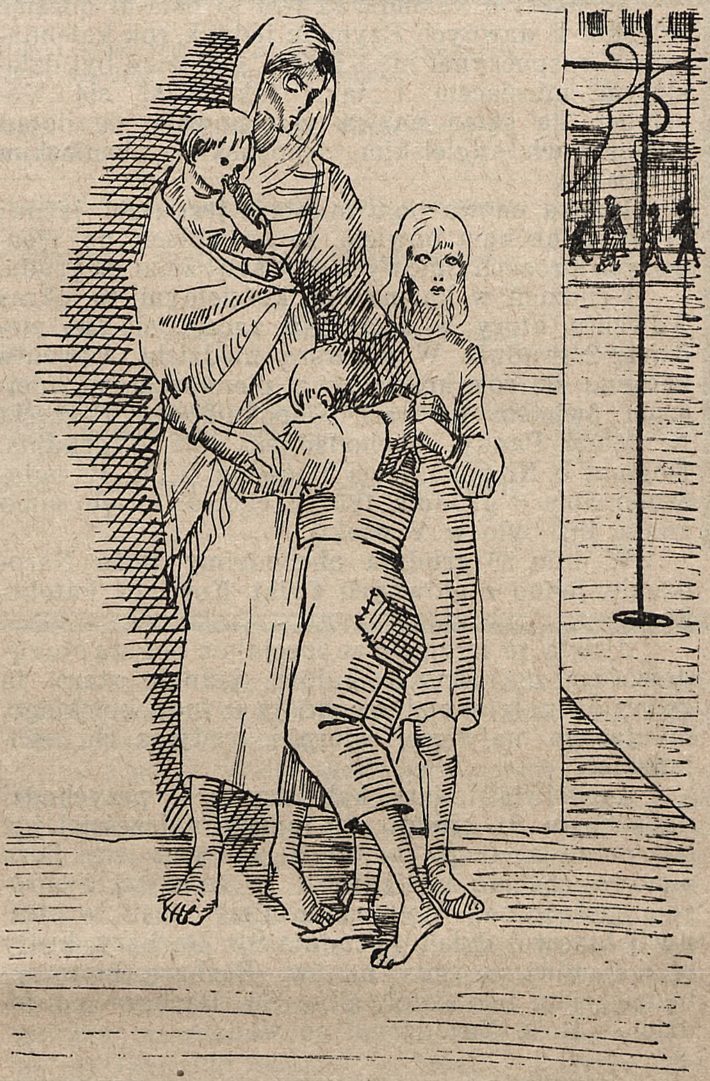


Grupa husarji. — Scena z filmu „Przeor Kordecki", obrońca Częstochowy

Obrazki z życia



Co robić? Pracy niema — chleba niema!



Mamo — ja głodny!

Do powyższych obrazków P. Wlazłowskiej Marji, dodajemy gorące słowa, wyjęte z orędzia jednego z Księży Biskupów polskich, wydanego z okazji adwentowych „Dni Miłosierdzia".

„Czasy dzisiejsze niezwykle obfitują w biednych braci naszych. Iluż to jest przymierających z głodu i chłodu, ile nagości do przykrycia, ile też do otarcia łez, ile ran do gojenia.

Czyż znajdzie się wśród nas taki, ktoby zasłonił oczy na nędzę ludzką, ktoby swe serce zamknął w twardej nieczułości, a rękę skurczył dla niedoli bratniej?

Co dzisiaj biednych, spotyka, jutro ciebie dotknąć może. Wszyscy tedy przyłóżmy rękę do dzieła miłosierdzia, aby „nie było między nami żadnego niedostatecznego", jak w pierwszej gminie chrześcijańskiej.

„Każda choćby najmniejsza ofiara wielką ma wartość.

Z ofiar wielu — wielkie powstanie dzieło!"

* * *

Ofiary dla biednych przyjmuje parafjalne biuro „Caritas" — a prosi o nie dla bezrobotnych również „Miejski Fundusz Pracy".

Grudzień w tradycji kościelnej i ludowej

W naszym kalendarzu jest to ostatni miesiąc w roku. U dawnych Rzymian jednak, rok kalendarzowy rozpoczynał się 1 marca, grudzień był dziesiątym miesiącem i jako taki zwał się December. Ta sama nazwa przechowała się dotąd w językach angielskim, francuskim, niemieckim i włoskim.

Polska nazwa tego miesiąca jest dość jasna; przypomina nam bowiem, że na polach po pierwszych mrozach zimowych pozostaje zmarzła gruda.

Grudzień w kalendarzu kościelnym to okres Adwentu, który w tym roku zaczął się w niedzielę 2 grudnia. W pierwszą niedzielę Adwentu zaczyna się rok kościelny z pierwszem ważniejszem świętem ku czci Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny, obchodzonem dnia 8 grudnia. Dogmat o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. ogłoszono dnia 8 grudnia 1854 r. chociaż święto samo znane już było w V wieku.

W dniu 25 grudnia obchodzimy Boże Narodzenie, jedno z głównych świąt Kościoła katolickiego.

Święta te łączą się ze specjalnie bogatą obrzędowością u różnych ludów, jednak stare te zwyczaje najpiękniej wypadają u ludu polskiego, miłującego najwięcej wiarę i tradycje chrześcijańskie.

Aczkolwiek zima kalendarzowa przychodzi dopiero dn. 21 grudnia, to jednak najczęściej już od początku tego miesiąca zaczyna się pora zimowa, chociaż nie zawsze ze śniegiem i mrozem połączona. Wyrocznią zimy jest w tradycji ludowej dzień 4 grudnia Św. Barbary, kiedy to lud mówi, że „gdy na św. Barbarę błoto — będzie zima jak złoto“, albo: Św. Barbara po lodzie — Boże Narodzenie po wodzie.

Nasza świetlica...

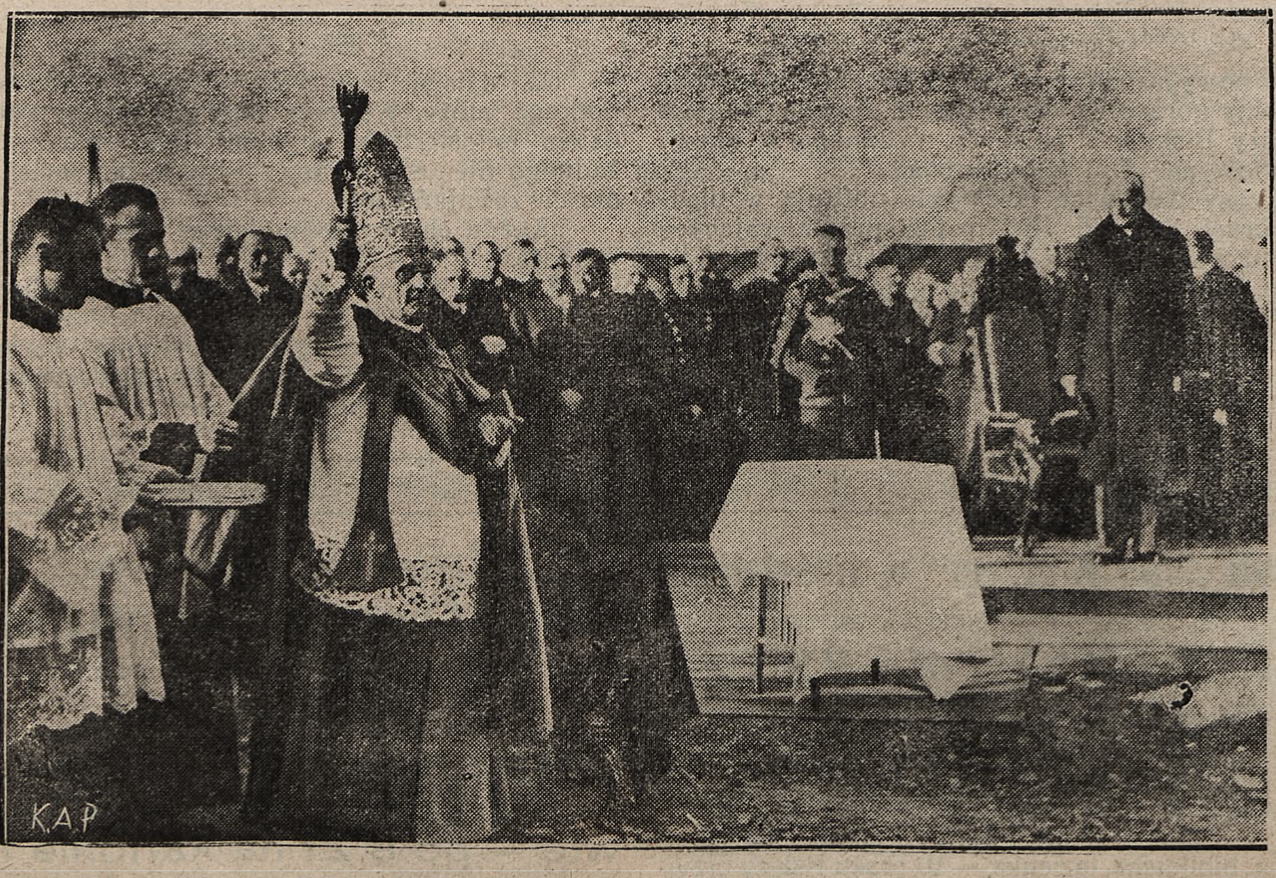
Dlatego świetlica, że dużo światła do niej spływa przez szerokie ramy okienne i z lamp, wysoko u pułapu zawieszonych. I dlatego, że jeszcze więcej światła duchowego roznieca i rozpala w świetlicowej gromadzie, że światłem tem promieniuje na wieś i na całą okolicę.

Do świetlicy naszej prowadzi droga szeroka, tysiącem kół wyjeżdżona. Prowadzą do niej ścieżki i miedze międzybożne, chłopskiemi nogami i butami pracowicie wydeptane. A ścieżki te i drogi łączą się z innemi, biegną do najbliższego miasta i do samej stolicy i dalej jeszcze — poza granice naszej polskiej ziemi, hen, do krajów i ludów sąsiednich i precz, na same krańce Europy, spienionemi falami morskiemi obmywane.

Jadą wozy i samochody po drogach, dudnią pociągi po szynach kolejowych, kołyszą się na wielkich słonych wodach stalowe okręty, samoloty z warkotem śmigieł przecinają powietrze... łączą się ludzie ze sobą, poznają się, bratają, wymieniają dobra materjalne i duchowe.

Jedna droga przylega do progu naszej świetlicy — a przecież jednoczy nas z całym światem, bo z innemi jest związana, jak nić w okach sieci. I przychodzą do nas jej szlakiem ludzie dobrzy i rozumni, książki — przyjaciele, sączy się światło do naszej świetlicy.

Ale droga najprostsza, najłatwiejsza, najkrótsza, która świetlicę naszą łączy z kuźniami oświaty Polski i całego świata — to radjo! Oto sposób najlepszy, żeby, nie wychodząc za wiejskie opłotki, świat cały gościć w naszej świetlicy, słuchać mądrych wykładów rolniczych, ciekawych pogawędek opowieści, o tem, co się dzieje u nas i w innych krajach — słuchać muzyki, co za serce chwyta, albo też nogi do skocznego tańca podrywa...



J. E. Książę Metropolita Sapieha poświęca w obecności P. Prezydenta Mościckiego nową linję kolejową Kraków-Warszawa

Kalendarz na czas od 10 do 16 grudnia 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
10	PRZENIESIENIE DOMKU N. MARJI P. z Nazaretu do Loreto. Ten domek jest wielką świętością chrześcijańską, gdyż w nim Słowo stało się Ciałem czyli Syn Boży stał się człowiekiem.	7·38	16·01
11	ŚW. DAMAZEGO papieża, który położył wielkie zasługi około przetłumaczenia Pisma Świętego, utrzymania nieskazitelnej wiary świętej i czci św. męczenników.	7·39	16·00
12	ŚW. ALEKSANDRA męczennika, który po długiem więzieniu i męczarniach został spalony za wiarę.	7·41	15·59
13	ŚW. ŁUCJI dziewicy i męczenniczki, bohaterki cnoty czystości i męstwa, które okazała w torturach i przy śmierci za Chrystusa.	7·42	15·59
14	ŚW. IZYDORA i towarzyszów męczenników, którzy w wieku chłopięcym okazali nadzwyczajną stałość w wierze, za którą też śmierć w ogniu ponieśli.	7·43	15·59
15	ŚW. WALERJANA biskupa, który jako starzec przeszło 80 letni bronił własności kościelnej przed Wandalami i za to był prześladowany. Umarł, jako mężny obrońca wiary świętej.	7·44	15·59
16	NIEDZIELA 3 ADWENTU — Św. Walentyna męczennika, który jako wojskowy porucznik zginął za Chrystusa wraz ze swymi synami.	7·45	15·59

Z Tarnowa

Pierwszy odczyt z cyklu zapowiedzianego przez D. I. A. K. wygłosił Ks. Biskup Ordynarjusz Dr Fr. Lisowski dnia 1 grudnia w Sali Lustrzanej Komunalnej Kasy Oszczędności przy tłumnym udziale słuchających, przeważnie z inteligencji.

Nabożeństwo sodalicyjne dla Sodalicji Nauczycielek z wspólną Komunją św. odbędzie się dnia 8 bm. o godzinie 7·45, przed obrazem Matki Boskiej, łaskami słynącym, w kościele N. Marji Panny „na Burku".

Podsekcja opieki nad dziećmi przedszkolnemi przy Pow. Komitecie Pomocy Ofiarom Powodzi dziękuje WPanu Stanisławowi Masiowi za pieczywo, stale i w wielkiej ilości dostarczane dla dzieci powodzian, umieszczonych w Tarnowie.

Czy znajdą się naśladowcy?

Na powodzian: Ks. Prof. Tabor 20 zł.

Na fundusz prasowy: Ks. Prof. Tabor 15 zł.

Sprawozdanie Rady Arcybractwa Wiecznej Adoracji Najśw. Sakramentu (za czas od 11 VI. 1932 do 12 XI 1934) W dniu 12 listopada b. r. odbyło się posiedzenie Rady Arcybractwa, na którem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności i sprawozdanie rachunkowe za czas od 11 czerwca 1932 do 12 listopada 1934 i dokonano rozdziału szat i bielizny liturgicznej pomiędzy ubogie kościoły i kaplice.

Sprawozdanie rachunkowe przedstawia się następująco:

Dochody:

Ze składek od 11 VI. 1932 do końca r. 1932 .	150·—	Zł
Ze składek w roku 1933	497·79	„
Ze składek w roku 1934 do 12 XI . . .	1.063·77	„
Datek J. O. Księżnej Sanguszkowej	50·—	„
Razem . .	1.761·56	Zł

Rozchody:

Materjały na szaty i bieliznę liturgiczną .	1.825·—	Zł
Pozostaje *niedobór*	53·44	„

Wykonano: 11 ornatów, 2 kapy, 2 tuwalnie, 2 sukienki, 8 obrusów, 2 alby, 1 pas do dzwonka, 1 komżę i 19 garniturów bielizny kielichowej (każdy po 1 palce, 1 korporale, 1 ręczniku, 1 kołnierzyku do obszycia stuły i 6 puryfikaterzy). Nadto otrzymano w darze od Księżnej Sanguszkowej 1 puszkę.

Z tego otrzymały następujące parafje: *Ostrów* — ornat biały i 1 garnitur bielizny, *Zalipie* — kapę białą i 1 garnitur bielizny, *Gorzejowa* — ornat czarny i fioletowy i 1 garnitur bielizny, *Jaworze* — ornat i 1 garnitur bielizny, *Filipowice* ornat fioletowy i 1 garnitur bielizny, *kaplica na Hucie w Tarnowie* ornat zielony, puszkę, tuwalnię i 1 garnitur bielizny, *Rzędzianowice* — kapę fioletową, *Górki* — ornat biały, *Łukowa* ornat czerwony, *Wilkowisko* — 2 obrusy i 1 garnitur bielizny, *Wola Przemykowska* — sukienkę, 2 obrusy i garnitur bielizny, *Sromowce* — sukienkę, albę i 1 garnitur bielizny, *Gosprzydowa* — 1 obrus i 1 garnitur bielizny.

Razem rozdano: 8 ornatów, 2 kapy, 5 obrusów, 1 tuwalnię, 1 albę, 2 sukienki, 10 garniturów bielizny kielichowej i 1 puszkę.

Zostaje do rozdania: 3 ornaty, 1 tuwalnia, 3 obrusy, 1 alba, 1 komża, 1 pas do dzwonka i 9 garniturów bielizny kielichowej.

Przedkładając to sprawozdanie, Rada Arcybractwa składa gorące „Bóg zapłać" P. T. Księżom Proboszczom, którzy zajęli się zbieraniem składek, P. T. Paniom które z miłości dla Jezusa Eucharystycznego nie szczędziły trudu i czasu, a nawet pieniędzy, by przyjść z pomocą ubogim kościołom i kaplicom, wreszcie wszystkim Ofiarodawcom.

Z Diecezji

Instytuowany na probostwo w Królówce Ks. Michał Ćwik.

Odznaczony eksp. kan. Ks. Dr. Stefan Zaleseński, proboszcz w Biegonicach.

Przeniesiony z Czchowa do Domosławic Ks. Jan Piechota.

Dąbrowa koło Tarnowa. Uroczystość „Święta Młodzieży", obchodzona w tym roku 18 XI. wypadła niezwykle imponująco. Młodzież męska tut. parafji, już to zorganizowana w Oddziałach Kat. Stow. już też dotąd niezorganizowana, wzięła liczny udział w tegorocznem „Święcie Młodzieży".

Triduum rekolekcyjne dla wszystkiej młodzieży męskiej poprzedziło tę uroczystość — młodzież tłumnie gromadziła się w kościele parafjalnym doceniając słuszną zasadę, że wszelka praca winna się rozpocząć od wewnątrz, że o odrodzeniu życia bez pogłębienia prawd Bożych mowy być nie może.

Manifestacją tych uczuć i takiego rozumowania był sam dzień „Święta Młodzieży". W dzień wspólnej Komunji św. pospieszyła młodzież do Stołu Pańskiego w liczbie około pięciuset, by czerpać siłę ze źródeł Chrystusowych i młodzieńcze swe skrzydła rozwinąć do lotu.

Uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem n. t. „Pogłębianie życia wewnętrznego i organizowanie się w Oddziałach K. S. M. nakazem dzisiejszych czasów", było dopełnieniem uroczystości kościelnej.

W czasie „Święta" zorganizowano również zbiórkę uliczną, a także mieszkańcy miasta udekorowali okna nalepkami. Tegoroczne „Święto Młodzieży" było zarazem dniem dobrej prasy katolickiej, bo zorganizowano rozsprzedaż „Jednodniówki", wydanej przez Kat. Związek Młodzieży w Poznaniu.

Po południu odbyła się uroczysta akademja przy współudziale młodzieży i zaproszonych gości.

Wrażenia z tegorocznej uroczystości pozostaną niezatarte, dowodząc o żywem zainteresowaniu i pogłębieniu życia organizacyjnego wśród tut. młodzieży — owocem tej raz w roku przeżywanej chwili to dwa nowo zorganizowane Oddziały K. S. M. w dwu tut. wioskach Szarwarku i Brniku.

Wierzchosławice żyją jeszcze pod wrażeniem uroczystej akademji, urządzonej w Święto Młodzieży w dniu 18 listopada przez tamtejsze Kat. Stowarz. Młodz. Męskiej. Druhowie odegrali z werwą i przejęciem sztukę: „Dwaj bracia", opartą na życiu Św. Stanisława. Czysty dochód z imprezy 48 zł. — ofiarowało Stowarzyszenie na rzecz powodzian swojej wioski, zakupując dla biednych dzieci buciki i t. p.

Dnia 25 listopada br. sala Domu Ludowego w Wierzchosławicach zgromadziła w swych ścianach wielką gromadę mężów katolickich.

W obecności Ks. Jubilata J. Franczaka, który zagaił zebranie, po referacie, wygłoszonym przez Ks. Katechetę, założono Katolickie Stowarzyszenie Mężów (członków 63).

Tak wioska ta wykazała, że mimo różnych burz, napięcia politycznego i klęski powodziowej, duch Boży żyje w mieszkańcach, którzy dla pracy Bożej, dla spotęgowania swych sił katolickich łączą się gromadnie w organizacjach Kościoła.

Szczęść im Boże w przyszłej pracy!

Z Polski

Ojciec Św. Pius XI raczył zamianować Biskupem łódzkim JE Ks. Biskupa Włodzimierza Jasińskiego z Sandomierza.



JE. Ks. Biskup Włodzimierz Jasiński

Książki teologiczne w języku polskim dla Księży pracujących na wychodźtwie. Niejednokrotnie zwracają się Księża, pracujący wśród polskiego wychodźtwa, także i klerycy polscy, studjujący w zagranicznych seminarjach, do „Opieki Polskiej", z gorącą prośbą, o nadsyłanie im książek i czasopism teologicznych w języku polskim. — Nieraz proszą o to Księża innej narodowości, którzy pragną otoczyć należytą troskliwością swoich polskich parafjan. „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie" Poznań, Wały Zygmunta Starego 9, Dom Rzemieślniczy, zwraca się z gorącym apelem do P. T. Duchowieństwa o nadsyłanie pod jej adresem zbędnych książek czy czasopism teologicznych. W szczególności są bardzo pożądane: kazania polskie mniejsze i większe, książki do nabożeństwa i czasopisma.

Sprawa zniesławienia kapłanów katolickich w ostatniej instancji sądowej. Sąd Najwyższy ostatnio rozstrzygnął prawomocnie i ostatecznie sprawę oszczerczego artykułu dwutygodnika „Polska Odrodzona", wydawanego przez głowę tak zwanego „kościoła narodowego" Farona, jako naczelnego redaktora tego pisma.

Po zatwierdzeniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie wyroku Sądu Okręgowego, zasądzającego odpowiedzialnego redaktora tego dwutygodnika na 2 miesiące aresztu i na 2 tysiące złotych grzywny, z zamianą na 4 miesiące aresztu w razie niaściągalności, za zniesławienie ks. Jana Lorka, proboszcza kościoła św. Krzyża w Warszawie oraz Księży Misjonarzy, pełniących funkcje duchowne w tym kościele, pełnomocnik zasądzonego redaktora wniósł skargę kasacyjną, którą Sąd Najwyższy, po przeprowadzeniu rozprawy jawnej, odrzucził w całej rozciągłości, jako nieuzasadnioną.

Wyrokiem ostatecznym Sądu Najwyższego zostało napiętnowane oszczerstwo organu sekciarzy „Polska Odrodzona", który podał, że Duchowień-



W rocznicę Powstania Listopadowego na rynku warszawskim odbyła się defilada podchorążych w strojach historycznych

stwo katolickie za pogrzeb śp. Żwirki i Wigury zażądało fantastycznej sumy ... 85.000 Zł. Wręcz przeciwnie, zostało udowodnione, że parafja św. Krzyża dołożyła **bezinteresownie** wszelkich starań, by obrzędy pogrzebowe odbyły się jak najuroczyściej, a nadto zarząd cmentarza rzym.-kat. dał bezpłatnie ziemię na grobowiec dla naszych bohaterów.

Społeczeństwo polskie otrzymało znów dowód stwierdzający, z jaką nienawiścią wrogowie Kościoła katolickiego w Polsce, z tak zwanym „kościołem narodowym" na czele, odnoszą się do Duchowieństwa naszego i że w tej walce posługują się zwykłą swoją bronią, oszczerstwem.

Uzupełnienie godzin nauki religji. Ministerstwo W. R. i O. P. wydało ważny okólnik Nr. 149 z 4. X. 1934 r. w sprawie nauki religji, który w całości przytaczamy:

„W związku z okólnikiem tutejszym Nr. 110 z dnia 13 lipca 1934 r. Nr. BP. 13104/34 w sprawie wynagrodzenia kontraktowych nauczycieli religji, Ministerstwo W. R. i O. P. oznajmia, że nie sprzeciwia się, by jak dotąd, tak i nadal, umożliwić duszpasterzom uczącym religji, odrabianie opuszczonych z należycie usprawiedliwionych powodów godzin nauki religji w szkole, jadnak bez uszczerbku czasu przeznaczonego na inne przedmioty nauczania oraz bez naruszenia normalnego toku zajęć szkolnych i zatwierdzonego rozkładu lekcyj".

Fundusz Pracy przeznaczył około 10,000.000 zł na pomoc doraźną dla bezrobotnych w czasie nadchodzącej zimy. Jako miesiące zimowe przyjęto: grudzień, styczeń, luty i marzec. Z powyższej sumy przyznawane będą w ratach miesięcznych zapomogi na zakup węgla, ziemniaków i mąki dla bezrobotnych.

Polska wywozi żyto do Niemiec. W najbliższych miesiącach zostanie wywiezione do Niemiec 1 miljon 200 tysięcy centnarów żyta polskiego. Żyto to dostarczą Państwowe Zakłady Zbożowe. Można przypuszczać, iż pozbycie się większej ilości zboża wpłynie na zwyżkę cen w kraju.

Przywóz owoców południowych. Wkrótce ma przybyć do Polski transport pół miljona kilogramów fig suszonych z Grecji, 5.000 centnarów winogron hiszpańskich, 6.000 cent. jabłek krymskich, 1 miljon litrów wina z Bułgarji, oraz większa ilość pomarańcz z Palestyny. Podobno w handlu owoce zagraniczne mają potanieć. — Zapewne odbije się to ujemnie na naszej produkcji ogrodniczej.

Powierzchnia zasiewów pszenicy w b. r. wynosi 1,774.700 ha, żyta 5,671.300 ha, jęczmienia 1,191.900 ha, owsa 2,210.600 ha ziemniaków 2,798.300 ha.

Zażydzenie handlu w Polsce. — Według spisu, przeprowadzonego w 216 małych miastach Polski w r. 1933, na każde 100 sklepów przypadło 82 żydowskich i 18 nieżydowskich.

Po ogólnopolskim zjeździe w sprawie t. zw. świadomego macierzyństwa i reformy seksualnej. Pierwszy ogólnopolski zjazd w sprawie t. zw. macierzyństwa i reformy seksualnej nie zakończył się po myśli inicjatorów z red. Ludwikiem Szczepańskim (I. K. C.) na czele. Po pierwsze chcieli oni, by zjazd miał szatę naukową, bezstronną a tymczasem miał przebieg zupełnie niepoważny. Stwierdził to jeden z najgorliwszych sympatyków tego ruchu, dr. Mann, który wyrzucał głośno organizatorom zjazdu niski poziom programu i skarżył się publicznie, że szkoda było na taki zjazd ściągać ludzi z całej Polski. Powtóre nie udało się zamaskowanie roboty liberalno-masońskiej, o które „dla zmylenia śladów" czyniono pewne starania. Uczestnicy i referenci „nie wytrzymali", uderzyli

otwarcie w Kościół katolicki. Stanęli do tej nagonki zgodnie i ateusze i komunizujący socjaliści i masońscy propagatorowie „Ligi reformy obyczajów". Zakłopotanie wywołał fakt że 1) nie przyjechał główny protektor świadomego macierzyństwa i reformy seksualnej, Boy-Żeleński, 2) rezolucje nie przeszły w brzmieniu przygotowanem przed zjazdem, 3) zjazd nie wykazał jednolitości poglądów, którą naprzód „otrąbiono".

Ze świata

W Anglji odbył się ślub Księcia Kentu z rodziny królewskiej z księżniczką grecką Maryną. Cały naród brał żywy udział w tej radosnej uroczystości, nadawanej przez radjo w całem państwie.

We Francji odbywa się wystawa samolotów Największe zainteresowanie budzą samoloty polskie, zwłaszcza zwycięski samolot kpt. Bajana.



Lądowanie na ulicach Paryża nowego modelu aeroplanu. Model ten nazywa się autożyro

Niemcy zbroją się mimo zapewnień pokoju. Inne państwa, jak Anglja i Francja, nie chcą zostać w tyle.

W Rosji t. zw. raju bolszewickim 1 kg. chleba kosztuje 9 złotych. W całym świecie odbywa się zbiórka dla głodnych w Rosji.

Liczba ofiar wojny światowej, według zestawienia Ligi Narodów wynosi 10 miljonów zabitych, 7 miljonów kalek, 19 miljonów rannych, 14 miljonów wdów i sierot, 10 miljonów wypędzonych z domu.

Po rewolucji w Hiszpanji. Sejm hiszpański przyjął 163 głosami przeciwko 13 wniosek głoszący, że poseł, który brał udział w ostatniej rewolucji, nie może pełnić obowiązków poselskich. Pozatem wniosek domaga się rozwiązania wszystkich związków zawodowych, zamieszanych w rewolucji.

Jugosławja. Rząd jugosłowiański, posiadając dokumenty, stwierdzające odpowiedzialność kilku państw za krwawy zamach na króla Aleksandra, zamierza na obecnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów wystąpić ze skargą. Skargę Jugosławji popiera Francja, Czechosłowacja i Rumunja. Skarga skierowana jest głównie przeciwko Węgrom, gdzie przebywali zbiegli z Jugosławji rewolucjoniści. Jugosławja sądzi, że jej wystąpienie jest konieczne ze względu na godność państwa.

Władze jugosłowiańskie wysiedlają masowo Węgrów, zamieszkałych w Jugosławji. Dotyczy to zarówno pojedynczych osób, jak i całych rodzin. Zarządzenia te wywołały wielkie oburzenie w całych Węgrzech.

Olbrzymi pożar lasów w Stanach Zjedn. W zachodniej części stanu Virginja w Ameryce Północnej, w 250 miejscach tego lesistego stanu wybuchły pożary lasów. Zniszczyły one już tysiące akrów lasu dokoła małych miasteczek, którym jednak bezpośrednie niebezpieczeństwo nie zagraża. Miasteczko Beckley, liczące 10 tys. mieszkańców, położone na wysokiej górze, otoczone jest dookoła możem płomieni. Dwa tysiące strażaków prowadzi walkę z rozszalałym żywiołem. Pożar w kilku miejscach został już opanowany, a w innych przybiera na sile.

Bywalec ma głos:

Sfatygowałem się strasznie wypoczynkiem na urlopie, do którego tak wzdycha pracownik umysłowy i fizyczny, urzędnik w biurze, żołnierz w pułku i służąca w kuchni...

Po kilku tygodniach pobytu na posadzie „dyrektora świeżego powietrza", przekonałem się osobiście, że miał słuszną rację Wojtek Kućma. A był to obywatel, który wrócił po dwóch miesiącach z „kreminolu", gdzie pokutował za „cudzą winę"... Tak przynajmniej twierdził, bo powiada:

— Czterech nas biło w karczmie jednego chłopa. Trzech uciekło, a mnie chwycili policjanci i wsadzili do „paki". Za tamtych trzech ja odcierpiałem...

Otóż, kiedym Wojtka zapytał, co mu najbardziej „dopukało w hareście", odrzekł bez namysłu:

— Brak roboty! Jeden dzień „jakotako", bo dzisiaj w hareśtach jest wcale nie źle... Mówię to panu jako niefachowcowi... Ale w drugim, w trzecim przykrzy się bez zajęcia, aż okropa. Za jedną godzinę, spędzoną w pace, z pocałowaniem ręki tłukłbym kamienie na gościńcu przez cały dzień za papierosa. To też kiedy klucznik spytał: Który pójdzie po wodę do studni? Dziesięciu nas chwytało za wiadro, choć tylko dwóch było potrzeba. Byle się przejść, zająć czemś ręce. Gdym wrócił do domu, wywczasowany, zrąbałem bez prośby i to sąg drzewa. Tak mi się dał ten urlop we znaki i tak mi hareśt posmakował, żeby mię teraz do karczmy i wołami nie zaciągnął...

I ja po urlopie wziąłem się ostro do roboty w Redakcji.

— Jakiej? — spyta ten i owa z Czytelników „Naszej Sprawy“.

— Przecie p. „paniedziejku“ Ruchawka „haruje“ za pana od kilku tygodni, choć go, zdaje się, reumatyzm łamie wskutek przeżytej powodzi, bo biedaczysko nie może zdążyć napisać artykułu do każdego numeru „Naszej Sprawy“. Gotów umrzeć i nie dowiemy się, w jaki sposób wydostał się ze strychu...

Pracowałem w pocie czoła, bo układałem z ks. Redaktorem — nie myślcie sobie, że pasjansa z kart albo numery na loterję — jeno kalendarz na rok 1935.

— Cie-cie! To ci dopiero ciężka robota! — uśmiechnie się pewnie z politowaniem jaka Bronia z nad Wisły lub Józek z pod Krościenka.

Pewnie, że mozolna robota, bo ułożyć dobry kalendarz, to nie tyle, co skręcić papierosa z przedniego macedońskiego lub zrobić plotkę na kobietę, wójta... Trzeba dosyć głowy nałamać i zepsuć papieru, żeby w czem nie chybić. Żeby n. p. trafić ze Świętym w 365 dni w ten dzień, kiedy wypada, bo inaczej „misz-masz“ z imieninami Jaśka czy Petroneli...

Niechbym tak przez omyłkę wyznaczył w kalendarzu za krótki karnawał! Dopiero miałyby do mnie pretensje różne białogłowy, że się z mojej winy nie wydały przed Popielcem i muszą żyć w panieńskim stanie aż do maja... I potem ze zemsty nie zaprosiłaby mnie żadna na wesele...

Niechbym tak wnet po Gromnicznej sypnął popiołem, toby się zapłakał z desperacji na śmierć Stefek z nad Wisłoki. Takich Stefków spotkałem i nad innemi rzekami... Kiedym Stefka zapytał, co pocznie z grosiwem, zarobionem przy sypaniu wałów, odpowiedział z tajemniczą miną:

— Przyodziewę sprawię na zimę i buty wytrzymałe, z mocnemi podeszwami.

— Hala? wybierasz się w podróż dookoła świata?

— E, nie! Na miejscu buty się przydadzą. Babka wróżą, że tego roku będzie długi karnawał, więc —

— Aha, tu cię boli? Słuchaj, Stefku, i za dobrą nowinę przyślij mi do Redakcji na wigilję „smyśnego“ szczupaka albo inną rybkę z Wisłoki. Bo przeczytaj uważnie, co piszę: Zabezpiecz się, tańcowniku, w mocne buty i podkuj obcasy grubemi podkówkami, bom tak karnawał rozciągnął, że możesz stańcować i dwie pary butów... Nie wierzysz? Kup kalendarz, a dowiesz się z niego, że możesz hulać przez cały styczeń, luty i parę dni w marcu! Jeno wątpię, czy ci sił wystarczy, choćby na zapusty. Przednowek ostudzi, bracie, twoje zapały, a komitety powodziowe odmówią chyba zapomóg karnawalistom...

Ale wracam do kalendarza i zdradzę co nieco z jego treści:

W roku 1935 będzie aż 5 zaćmień słońca i 2 księżyca.

— Straszne rzeczy! A kiedy? Gdzie będą widziane?

Z kalendarza „Naszej Sprawy“ dowiesz się dokładnie. Żeby cię zaćmienie nie zaszło nieprzygotowanego przy ważnej robocie, w drodze lub przy jedzeniu...

Artykułów pouczających, zajmujących, do płaczu i do śmiechu, wystarczy z pewnością do drugiego grudnia. Oczywiście, jeżeli Hanusia nie użyje kalendarza już w maju, jako pokrywki do nakrycia garnka z mlekiem.,.

Albo która z zamężnych Czytelniczek nie zrobi z nim tak, jak jedna mamusia praktykuje z „Naszą Sprawą“: Kiedy się jej czteroletni kawaler rozeźli, drze się wniebogłosy, jakby mu ogon urwali i targa poduszkę ze złości — podaje mu matka gazetę dla uspokojenia. Awanturnika w jednej chwili bóle opuszczają, zato rozlatują się kawałki targanej gazety, jak pierze ze skubanego koguta. Biedny kalendarz, który trafi w taki dom i dostanie się w ręce takiego czytelnika...

Kto się zabierze do czytania mojej przygody, która mię spotkała w czasie ostatniego urlopu, niech nie zapomni popuścić pasa! Bo może pęknąć ze śmiechu. Niby brzuch i pas...

Zresztą nie uprzedzajmy wypadków.

Kto z Czytelników ciekawy:
Co było, co jest i co będzie,
Niech kalendarz „Naszej Sprawy“
Nabędzie!

Wasz Bywalec

Dział gospodarczy

Poradnik na grudzień.

W polu i w zagrodzie. W dni bez śniegu i mrozu kończyć orki zimowe, bronowanie łąk i pastwisk, wywozić obornik i rozrzucać go odrazu, lub w razie obawy wypłukania składać w jedną, mocno ubitą kupę na brzegu pola. Truć myszy. Zwozić drzewo na opał i budulec. Zacząć skarmianie inwentarzem kiszonki. Krowy cielne pielęgnować starannie, wypędzać na podwórze, czyścić szczotką.

W sadzie i w ogrodzie. Kopać doły pod drzewka, które ma się sadzić na wiosnę. Czyścić drzewa, prześwietlać korony, o ile niema mrozu; pnie skrobać szczotką. Owoce warzywa w piwnicach przebierać, nadpsute wyrzucać.

Jak rolnicy będą się oddłużali?

Niezmiernie ważna sprawa zadłużenia rolników, została rozpatrzona przez rząd i uregulowana w wydanych dekretach rolniczych, które się ukazały w „Dzienniku Ustaw R. P.“ z dnia 28 października 1934 r. — Dekrety te zawierają wiele przepisów i posiadają obszerną treść, — dlatego omówimy tylko najważniejsze rozporządzenia, dotyczące drobnych gospodarstw rolnych.

Rozmiary ulg i udogodnień, stopniowane są w zależności od wielkości gospodarstw i wysokości zadłużenia.

Ze względu na to, podzielono gospodarstwa rolne na 3 kategorje.

Do pierwszej kategorji zalicza się gospodarstwa drobne do 50 hektarów (koło 86 morgów). Te są najbardziej uprzywilejowane i korzystają w pełni ze wszystkich postanowień oddłużeniowych, bez względu na wysokość zadłużenia.

Do drugiej kategorji należą gospodarstwa średnie, o obszarze do 500 ha. O ile zadłużenie ich nie przekracza 75 procent szacunku, korzystać będą w nieco tylko mniejszych rozmiarach z dobrodziejstw akcji oddłużeniowej.

Do trzeciej kategorji zaliczono gospodarstwa o obszarze ponad 500 ha, — tym jednak niewiele ustawy przynoszą ulg. Dla tych większych gospodarstw, które nie będą się mogły oddłużyć, wydano specjalne przepisy, ułatwiające ich likwidację.

Najwięcej ulg w spłacie długów przynoszą ustawy drobnym rolnikom, do 50 ha obszaru, ponieważ tych gospodarstw w Polsce jest najwięcej,

są najwytrzymalsze na różne zmiany położenia gospodarczego, a pozatem najbardziej potrzebują opieki pod względem prawnym. Dla nich ulgi są najwydatniejsze.

Oddłużenie obejmuje jedynie długi rolnicze, powstałe przed *1 lipca 1932 r.* Wszystkie długi u osób prywatnych, a więc zaciągnięte u sąsiada, kupca, żydka i t. p., tak zabezpieczone hipotecznie, jak i nieposiadające tego zabezpieczenia, wraz z ustalonemi procentami, będą rozłożone z mocy prawa na 28 równych rat. Terminy płatności tego długu muszą jednak być ustalone przed 1 kwietnia 1935 r., w przeciwnym razie Urząd rozjemczy sprawę długu rozstrzygnie. Rolnicy powinni zrobić obliczenie, ile są dłużni każdemu wierzycielowi, biorąc pod uwagę pierwotną sumę dłużną, — zaległe procenty do 1 listopada 1934 r. oraz koszty, które poniósł wierzyciel, a mianowicie: sądowe, adwokackie i egzekucyjne (nie mogą przekraczać 20% sumy długu); należy to zsumować i ustalić, ile wynosi dług na 1 listopada 1934 r. — Całą tę sumę podzielić na 28 równych części. — Pierwszą ratę wypadnie zapłacić w dniu 1 kwietnia 1935 r., następna zaś płatna będzie 1 października 1935 r. Tak musi się płacić około 5 procent sumy dłużnej wraz z procentem co pół roku, 1 kwietnia i 1 października. Do każdej raty trzeba dol·czyć półtora procent, gdyż ustawa postanawia, że rolnicy winni płacić 3 procent od długu jako odsetki zdołu.

Rozłożenie długu na raty odnosi się również do tych zobowiązań, których terminy płatności już ustalone zostały układami lub przez Urząd rozjemczy.

Odsetki od długów obniżono do *3 procent* w stosunku rocznym i obowiązują nawet wtedy, kiedy Urząd rozjemczy obniżył procenty do 4 i pół, a i w tym wypadku, kiedy dłużnik został zasądzony na odsetki w wysokości 10 procent.

Przy długach lichwiarskich, a także przy długach powstałych z działów rodzinnych i długach z tytułu reszty ceny kupna ziemi, winni rolnicy zwracać się do Urzędów rozjemczych z wnioskiem o zmniejszenie długu.

Jeżeli w ciągu 3 najbliższych lat rolnik wcześniej spłaci część lub całość długu (najmniej półroczną ratę), to każde 100 złotych liczyć się będzie jako zapłacone 150 złotych. Nazywa się to bonifikatą przy przedterminowej spłacie.

Rolnicy, którzyby chcieli mieć na piśmie ustalone raty długu, mogą zgłosić się do przewodniczącego Urzędu rozjemczego, który im takie zaświadczenie wyda. (c. d. n.) *M.*

Nowe pismo dla teatralnych zespołów amatorskich

Od września br. wychodzi w Poznaniu w nakładzie S. A. „Ostoja" miesięcznik p. t.: **„Scena oświatowa"**. Zadaniem „Sceny" jest dostarczyć teatralnym zespołom amatorskim drobnych urozmaiceń (deklamacje solowe, chórowe, inscenizowane, żywe obrazy, recytacje, monologi, fragmenty sceniczne itp. na przedstawienia, zebrania, obozy i wycieczki.

Poza działem drobnych materjałów zamierza „Scena" w granicach możności prowadzić dział artykułów ideowych i technicznych z dziedziny teatru amatorskiego — a dalej dyskutuje na aktualne tematy, porady fachowe, przegląd prasy teatralno-oświatowej, recenzje wydawnictw teatralnych itp.

Pierwsze n-ry zapowiadają się dobrze, przynoszą bowiem materjał nie banalny lecz aktualny i przystępny dla scen amatorskich, opracowany przez dobrych autorów, jak Dynowska, Szalay-Groele, Sabatowicz i inni. Pismem tem warto więc zainteresować się, może bowiem oddać cenne usługi w pracy oświatowo-wychowawczej, zwłaszcza na prowincji, gdzie tak trudno nieraz o zdobycie odpowiednich materjałów na aktualne obchody itp.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Pocztowa 15 „Ostoja". P. K. O. 202-768. Redaktorka odpowiedzialna: Felicja Żurowska. Przedruk i przepisywanie urozmaiceń wzbronione. Przedpłata kwartalna, płatna zgóry przed rozpoczęciem kwartału wynosi za 1 egz. 75 groszy wraz z portem. N-ry poszczególne 25 gr. plus porto. Abonenci „Kierownika Stow. Młodzieży" — adres jak wyżej (przedpłata kwartalna za 1 egz. 3 zł., za dalszy egz. 1 80 zł.) otrzymają „Scenę Oświatową", jako bezpłatny dodatek.

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441
Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką - Zł, półrocznie 3'— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404'750
Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311